

# Ignacy Paśko

---

"Literatura i stereotypy", Zofia Mitosek,  
Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk  
1974, Zakład Narodowy imienia  
Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej  
Akademii Nauk, Rozprawy  
Literackie, t. 5, Polska Akademia  
Nauk... : [recenzja]

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce  
literatury polskiej 67/4, 402-408

---

1976

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

Zofia Mitosek, *LITERATURA I STEREOTYPY*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1974. Zakład Narodowy imienia Ossolińskich — Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, ss. 196. „Rozprawy Literackie”. Komitet redakcyjny: Michał Głowiński (red. naczej.), Stanisław Grzeszczuk (z-ca red. naczej.), Eugeniusz Czaplejewicz (sekr. red.), Aleksander Bereza, Aleksandra Okopień-Sławińska, Edward Pieścikowski, Alina Witkowska. [T.] 5. Polska Akademia Nauk — Komitet Nauk o Literaturze Polskiej. (Z prac Zakładu Teorii Literatury i Poetyki Uniwersytetu Warszawskiego).

O skomplikowaniu aktualnej problematyki rozumienia kultury i sposobów jej badania świadczyć mogą dyskusje prowadzone na terenach kilku naukowych dziedzin zaangażowanych w tę problematykę; antropologii kulturalnej, teorii komunikacji społecznej, historii i socjologii kultury. Jednym z podstawowych zagadnień tej dyskusji jest sprawa przyzwyczajenia heterogeniczności przedmiotów i zjawisk kultury. Toteż wysiłek współczesnych badaczy zmierza do wypracowania metody, dzięki której można by mówić o kulturze jako całości. W ostatnich latach do rangi takiej właśnie metody zaczęła urastać analiza semiotyczna. Jej zalety wysoko ocenił na polskim gruncie Stefan Żółkiewski, polemizując z ambiwalentnym do niej stosunkiem Marcina Czerwińskiego<sup>1</sup>. Wypowiedzi Żółkiewskiego mogłyby stanowić „motto” recenzowanej przeze mnie pracy Zofii Mitosek. Praca ta bowiem w dużym stopniu zdradza nastawienie semiotyczne zgodne — przynajmniej w założeniach — z poglądami Żółkiewskiego na ten temat.

W swej metodologicznej „receptie”, sformułowanej przy okazji uwag o książce Czerwińskiego, Żółkiewski zaznacza, że analiza semiotyczna powinna stanowić jedynie „pomocniczą technikę opisu”, a umożliwiając porównywanie różnorodnych zjawisk i procesów tej samej kultury, nie może i nie zwalnia od jej dalszych badań, które powinny objąć: analizę „wzorów kultury”, „powszechności lub ograniczoności ich działania”, badania „genetyczne i historyczne”, „wykrywanie mechanizmów przemian, mutacji kulturowych, innowacji, roli źródeł i warunków twórczości”<sup>2</sup>. Na tym jednak uwagi Żółkiewskiego się nie kończą, dodaje on bowiem, iż postępowanie badawcze jest słuszne tylko wówczas, gdy dokonywana analiza będzie miała charakter dwupoziomowy, tzn. gdy obok analiz syntaktycznych i semantycznych przeprowadzać się będzie na drugim poziomie „odrębną analizę pragmatyczną każdego tekstu kultury”<sup>3</sup>. Ta właśnie analiza stanowi, zdaniem Żółkiewskiego, ważny element badań — często lekceważony, gdyż wybiegający poza ramy tekstu. Uczony przypomina jednak, że nie ma tekstów kultury poza społeczną sytuacją komunikacyjną, tym samym analiza pragmatyczna jest ze wszech miar wskazana. „Analiza aspektu pragmatycznego danego tekstu musi uwzględniać wszystkie funkcje przedmiotu semiotycznego, w którego całkowity układ jest dany tekst włączony. Musi uwzględniać sytuacje komunikacyjne, w których taki przedmiot uczestniczy, musi liczyć się z przemianami takich sytuacji i przemianami funkcji danego przedmiotu semiotycznego w te sytuacje uwikłanego”<sup>4</sup>.

Z przytoczonych tu uwag dość jasno wynika, że przyjęcie postawy semiotycznej w badaniach nad kulturą nie ułatwia bynajmniej zadania badaczowi, przeciw-

<sup>1</sup> M. Czerwiński, *Kultura i jej badanie*. Wrocław 1971. — S. Żółkiewski, *Nauka o kulturze i semiotyka*. „Teksty” 1973, nr 3.

<sup>2</sup> Żółkiewski, *op. cit.*, s. 79.

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 81.

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 82.

nie, stawia mu bardzo wysokie wymagania, otwierając przed nim szerokie i skomplikowane pole naukowej penetracji, zmusza do korzystania z obszernego warsztatu naukowego i do zajmowania określonych stanowisk wobec dokonanych pochodzących z rozmaitych dziedzin nauki. Tak więc metoda, której celem ma być przezwyciężenie „heterogeniczności” kultury, może się okazać, przy niewłaściwym jej stosowaniu, źródłem „heterogeniczności” pracy naukowej, gdy jej autor wybrał opisaną przez Żółkiewskiego postawę badawczą.

Właśnie z takim zjawiskiem w pewnym stopniu mamy do czynienia w omawianej książce. Niezależnie jednak od tego w *Uwagach wstępnych* Zofia Mitosek przyjmuje założenia odpowiadające poprawnej analizie semiotycznej, prezentując tym samym nowoczesne i ambitne podejście naukowe, zgodne z ideą postulatów Żółkiewskiego. Tak np. autorka wytłumaczywszy wybór interesującej ją problematyki chęcią przeciwstawienia się inwektywom, jakie kierowano pod adresem stereotypów, postanawia skoncentrować swoje badania „na sferze opartego na analizie funkcji stereotypów w strukturze tekstu literackiego i — szerzej — w strukturach świadomości literackiej” (s. 6) — czyli wyjść poza teren estetycznego normatywizmu. To stanowisko uzasadnia przekonaniem, że stereotyp nie jest kategorią literacką, toteż posługiwanie się nim w badaniach literackich jest sensowne pod warunkiem uznania twórczości artystycznej za „wersję praktyki społecznej” (uczestniczenie dzieła w sytuacjach historycznych, spełnianie przez nie określonych funkcji historycznych). Uznając za dominującą w swej pracy „perspektywę badań nad komunikacją” — w której to perspektywie zamierza traktować stereotypy jako „nacechowane pragmatycznie jednostki sensu” — uważa Mitosek, że konieczne jest wyjście poza obręb analizy dzieła literackiego, uwzględnienie warunków jego genezy, możliwości lektury, świadomości literackiej (s. 6).

Tak zakrojony program badań wymaga, zdaniem autorki, „elastyczności podejścia” mimo „względnej stałości nastawienia semiotycznego”. Wynika to, jak słusznie pisze Mitosek, z różnorodności omawianego materiału i związanej z tym potrzeby modyfikacji warsztatu badawczego (s. 7). Pomimo to zapewnia jednak, że będzie konsekwentnie przestrzegała owego „nastawienia semiotycznego”, zwłaszcza w twierdzeniach dotyczących tematu najistotniejszego (korelacji między stereotypami a literaturą), opierając je „na szczegółowej analizie dyskursu, w którym się one [tj. stereotypy] artykułują”, albowiem „sposób wyrażania modeluje istotnie przekazywane treści i określa warunki ich akceptacji”. Realizacją tych założeń ma być sześć rozdziałów książki oraz podsumowujące *Zakończenie*. Autorka obiecuje dać „próbę odpowiedzi” na dwa zasadnicze pytania swej pracy: jaka jest „funkcja stereotypów w literaturze” oraz jaka jest „funkcja dyskursu literackiego w stosunku do stereotypów” (s. 7).

Rozdział 1 przynosi opis kilku teorii stereotypów i sformułowaną na marginesie tej teorii własną koncepcję autorki. Spośród znaczeń, jakie posiada pojęcie stereotypu, Mitosek wybiera to, które nadała mu socjologia, widząc w stereotypach „artykulację postaw ludzkich względem rzeczywistości”, toteż nie interesuje autorki „problematyka konwencjonalności czy banalności”, bardzo często łączona z tym pojęciem (s. 12).

W związku z takim właśnie wyborem najwięcej miejsca poświęca badaczka teorii Waltera Lippmanna, i to tym jej fragmentom, które dadzą się w jakiś sposób odnieść do nauki marksistowskiej, co — jak pisze — „może doprowadzić do konfrontacji tez psychologii społecznej i marksistowskiej nauki o ideologii” (s. 13). Owa konfrontacja wypada na niekorzyść Lippmanna, jego koncepcję określa Z. Mitosek jako „naturalistyczną” (s. 20).

Ten jej sąd uważam za zbyt pochopny, jest on zapewne wynikiem sugestii płynącej z artykułu Zygmunta Gostkowskiego<sup>5</sup>, który wytyka teorii Lippmanna niedocenienie roli interesu klasowego w procesie narodzin i trwania opinii publicznej. Autorka książki jednak zarzut ów wyolbrzymia — wskutek szczególnej interpretacji wybranych przez siebie fragmentów pracy Lippmanna.

„Naturalizm” jego koncepcji widoczny jest, zdaniem Z. Mitosek, w tym np., że według tejże koncepcji „walor pragmatyczny skamienielin opinii publicznej ma podstawę w subiektywnych bodźcach naukowych człowieka, a nie w stratyfikacji społecznej i historycznej ich podmiotów” (s. 26). Świadczyć ma o tym m. in. taki oto fragment pracy amerykańskiego badacza: „Kiedy mówimy o mentalności Francuza, mentalności militarysty, [...] zawsze daje się dostrzec skłonność do seryjnej świadomości, chyba że potrafimy odseparować instynktowne wyposażenie od stereotypów, wzorów i formuł, jakie odgrywają decydującą rolę w strukturze świata myślowego i do których przystosowuje się wrodzony charakter” (cyt. na s. 15). Nie ma tu wprawdzie mowy o „stratyfikacji społecznej i historycznej” jako podstawie „waloru pragmatycznego” stereotypów, ale również — ani tu, ani nigdzie indziej — nie pisze Lippmann, że tą podstawą są przede wszystkim „subiektywne bodźce nawykowe człowieka”. To, co według Lippmanna jest „skłonnością”, możliwością, Zofia Mitosek odczytuje u niego jako determinizm, dochodząc, w sobie tylko wiadomy sposób, do ustalenia ukrytych intencji tego badacza. Ma to miejsce również wtedy, gdy autorka pisze o jego rzekomym przekonaniu, że wszystkie wytwory życia publicznego, „także te, które mają materialne, ekonomiczne źródła i stanowią efekt historycznego rozwoju społeczeństwa, dają się interpretować w kategoriach subiektywnych wyobrażeń”. Brak owego sądu u Lippmanna Zofia Mitosek wyjaśnia następująco: „Tego oczywiście Lippmann wprost nie powiedział, ale twierdzenie takie istnieje w jego badaniach na prawach presupozycji” (s. 28). Ten rodzaj postępowania, jak sądzę, stawia pod znakiem zapytania wartość pozostałych uwag autorki na temat koncepcji Lippmanna.

Na szczęście jednak Mitosek nie jest w owym postępowaniu zbyt konsekwentna i wykorzystuje niewątpliwe dokonania amerykańskiego badacza, włączając je do własnej koncepcji rozumienia stereotypu. Tak więc powtarza za Lippmannem, że stereotypy są to „mediacje mentalne”, istniejące „w zachowaniach międzyludzkich”, że „cechą dystynktywną” stereotypów jest funkcja pragmatyczna. „Wskazuje [Lippmann] na powiązanie nawyków behawioralnych człowieka z niezależnymi od niego [...] fikcjami wyobrażeniowymi” oraz „uzasadnia praktykę propagandy jako oddziaływania na postawy człowieka poprzez zeksterioryzowane w stereotypach bodźce nawykowe” (s. 30). Zmierzając do powiązania swych wywodów z podstawowymi tezami marksistowskimi Zofia Mitosek dodaje, że stereotypy są to „obrazy świata” rdzennie historyczne oraz że ich funkcjonalność ma charakter grupowy (s. 30). Nawiasem dodajmy, iż tę ostatnią cechę stereotypów podkreślał również Lippmann, o czym pisze wcześniej sama Mitosek, twierdząc, że według niego „Relatywność grupowa jest konstytutywną cechą stereotypów” (s. 17).

Wobec współczesnych badań empirycznych, logicznych i badań w zakresie psychologii społecznej, prowadzonych nad stereotypami, zwłaszcza na gruncie amerykańskim, wysuwa autorka zarzut — podobnie, jak w stosunku do koncepcji Lippmanna — że, ogólnie rzecz biorąc, badania te nie traktują stereotypów jako rezultatu procesu historycznego, lecz przede wszystkim jako „ekspresję mentalnej

<sup>5</sup> Z. Gostkowski, *Teoria stereotypu i poglądy na opinię publiczną Waltera Lippmanna*. „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej” t. 5 (1959).

struktury człowieka" (s. 38). Podobnie też jak w przypadku omawiania koncepcji Lippmanna — i ta ostatnia teza Mitosek niezupełnie jest zgodna z jej własnymi uwagami wypowiedzianymi wcześniej. Przykładem może tu być sąd na temat teorii P. Hofstättera, reprezentującego badania z dziedziny psychologii społecznej, według którego — jak stwierdza autorka — „standaryzowane percepcje są wynikiem edukacji kulturowej człowieka i [...] prawda o świecie, do jakiej sobie roszczą pretensje, ma w istocie społeczny charakter" (s. 33).

Pomimo negatywnego stosunku do omawianych koncepcji, który dotyczy głównie samego ogólnego ich nastawienia naukowego, Zofia Mitosek zgadza się, jak sądzę, z wieloma ich postulatami — w takiej mierze, w jakiej prawidłowo wskazują one na charakterystyczne cechy stereotypów. I tak np. wymienia twierdzenie Theodore'a Newcomba, zwracające uwagę na komunikacyjną funkcję stereotypów, widoczną w ich werbalnym charakterze (s. 34). Z całkowitą natomiast aprobatą autorki spotykają się badania Adama Schaffa, ustalające różnicę między stereotypem a pojęciem i prowadzące do wniosku, że „stereotyp nie jest kategorią myślowo-logiczną, lecz myślowo-pragmatyczną, tzn. związaną z działaniem ludzkim" (cyt. na s. 34). Powyższy pogląd Schaffa uzupełnia autorka uwagą Vinacke'a, według którego, „stereotyp jest sądem o rzeczywistości obarczonym dużym kwantyfikatorem" (s. 34).

Największym jednak uznaniem Z. Mitosek, jak to sama wyraźnie stwierdza (s. 38), cieszą się dwie z omawianych przez nią prac: J. Chałasińskiego *Antagonizm polsko-niemiecki w osadzie fabrycznej Kopalnia na Górnym Śląsku* oraz J. Possart *Struktury myślenia teoretycznego a kontrowersje ideologiczne*. Obie te prace uważa ona za „wzorowy przykład refleksji naukowej nad funkcjami społecznymi skamienielin myślowych" (s. 38) — głównie dlatego, że mówią konsekwentnie o stereotypie jako rezultacie procesu historycznego. Tym samym raz jeszcze zaznacza autorka, że zamierza traktować stereotypy zgodnie z kierunkiem socjologicznym, akcentującym ich nastawienie epistemologiczne; widzi w nich kategorie myślowo-pragmatyczne, będące ekspresją konkretnej całości społecznej. Prawidłowe zatem określenie funkcji stereotypu możliwe jest, zdaniem Mitosek, jedynie na drodze uwzględnienia takich właśnie konkretnych struktur społecznych, przy założeniu, że stereotyp nie jest warunkiem komunikacji, ale tylko jej składnikiem (s. 40). Tak rozumiana koncepcja stereotypu jest, jak sądzę, najbardziej zbliżona do teorii „skamienielin" o charakterze etnicznym czy politycznym, albowiem w nich właśnie walor pragmatyczny, w znaczeniu podanym przez autorkę książki, jest najwyraźniejszy. Do takich też stereotypów ogranicza swe zainteresowania Zofia Mitosek (podobnie jak Chałasiński i Possart we wspomnianych pracach), chociaż wcześniej robiła z tego powodu zarzut amerykańskim badaniom empirycznym (s. 32). Tym samym tytuł jej pracy staje się nieadekwatny do prezentowanych treści. Co gorsza jednak — takie ograniczenie badań prowadzi autorkę do rezygnacji z wielu cennych pomysłów, których wartość podkreślała w omawianych przez siebie koncepcjach, a ponadto owe koncepcje sprawiają wrażenie sztucznie „doczepionych" do całości pracy.

Szczególnie wyraźnie widać to na przykładzie stosunku autorki do teorii Kazimierza Bartoszyńskiego<sup>6</sup>. Sytuuje ją Mitosek w obrębie teorii informacji i oświadcza, że w związku z tym nie zamierza polemizować z występującym w niej rozumieniem stereotypu (s. 40). Tłumaczy to socjologicznym nastawieniem swej

---

<sup>6</sup> Zob. K. Bartoszyński, *Zagadnienia komunikacji literackiej w utworach narracyjnych*. W zbiorze: *Problemy socjologii literatury*. Pod redakcją J. Sławińskiego. Wrocław 1971.

pracy, z którego wynika, jak pisze autorka, ograniczony zakres rozumienia stereotypu. Uważa zatem, że sąd Bartoszyńskiego, iż stereotypy są nieodłącznym warunkiem porozumienia, nie jest zgodny z jej punktem widzenia, według którego — jak już pisałem — stereotyp jest tylko składnikiem przekazu. Dodaje też, zapewne w charakterze argumentu, że „można sobie wyobrazić przekaz pozbawiony spetryfikowanych wizji świata” (s. 40). Jednakże moim zdaniem argument ten nie jest zasadny, gdyż wyobrażenie sobie przekazu bez stereotypów w tym rozumieniu, jakie występuje w artykule Bartoszyńskiego, jest niemożliwe, natomiast możliwe jest, jak sądzę, wyobrażenie sobie przekazu nie zawierającego w ogóle stereotypów, np. etnicznych.

Praca Bartoszyńskiego zakłada „opis sytuacji komunikacyjnej, w jakiej uczestniczą utwory sztuki narracyjnej z uwagi na swój charakter przekazu nadawcy do odbiorcy”, a uwzględniając specyfikę tworzywa, w którym owa sytuacja jest realizowana, traktuje — „Na tle różnorodnych stereotypów społecznego porozumienia się” — o stereotypach „komunikacji literackiej”, w wyniku czego stereotyp otrzymuje definicję następującą: „skonwencjonalizowany repertuar relacji, jakie występować mogą między komunikatem *K* oraz jego kontekstami społecznymi z uwagi na nadawcę i odbiorcę, jest stereotypem i jako taki stanowi uwarunkowanie komunikacji literackiej”<sup>7</sup>. W tej sytuacji i wobec wcześniejszych deklaracji semiotycznych autorki wydaje się co najmniej dziwna jej rezygnacja z ustaleń Bartoszyńskiego, tym bardziej, że jak sama autorka zauważa, stereotypy „jako ideologiczne składniki przekazu” w wielu wypadkach stanowią „kontekst społeczny”, o którym pisze Bartoszyński (s. 39).

W dalszych rozdziałach pracy dokonuje autorka przebadania funkcjonalności owej socjologicznej koncepcji stereotypu na przykładach wziętych z rozmaitych dziedzin praktyki literackiej. Rezultatem tych poczynań jest próba ustalenia typologii więzi między praktyką literacką a tak pojętymi stereotypami, dokonana w *Zakończeniu*. Trzeba przyznać, że wspomniana koncepcja stereotypu sprawdza się w większości wypadków w trakcie analizowania wybranego przez Mitosek materiału egzemplifikacyjnego, co — jak już podkreślałem — jest wynikiem ograniczenia tego wyboru do stereotypu etnicznego: jest nim stereotyp Niemca. Tak więc rozdział 2 przynosi analizę czternastu przysłów związanych właśnie z Niemcami. Rezultatem tej analizy jest ustalenie relacji istniejącej między stereotypem literackim a przysłowiowym. Otóż wychodząc od stwierdzenia, że stereotypy przysłowiowe oddziałują na poziomie sensu dosłownego i poziomie sensu metaforycznego, Mitosek oświadcza, że aktualizacja takiego stereotypu, w tym również literacka, opiera się na poziomie jego sensu metaforycznego, toteż stereotyp przysłowiowy ma charakter pierwotny w stosunku do wielu obrazów etnicznych występujących w literaturze, dla których stanowi podłoże (s. 61).

Rozdział 3 z kolei poświęcony jest jak gdyby relacji odwrotnej, a mianowicie transformacji symbolu literackiego w stereotyp. Autorka pisze o wykorzystaniu literackiego symbolu Niemca-Krzyżaka przez propagandę plebiscytową na Górnym Śląsku i ustala rolę tego symbolu w procesie walki narodowowyzwoleńczej, która to rola polegała na umacnianiu istniejących już przekonań i postaw, zdobytych przez Ślązaków w wyniku własnego doświadczenia historycznego (s. 95).

W rozdziale 4 również zajmuje się badaczka problematyką komunikacji propagandowej. Analiza dotyczy związku między tekstem felietonowym (A. Nowaczyńskiego) a znaczeniami, do których się on odwołuje i sensem, który pragnie narzucić w ramach dozwolonych przez cenzurę carską środków przekazu. Interesująco przedstawia Zofia Mitosek kryptoniczny charakter tekstu widoczny w je-

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 127, 129, 131.

go budowie opartej na zasadzie trzypiętrowej semantyki, umożliwiającej trzy różnorodne modele odczytania. Odczytanie ideologicznego sensu przekazu „zgodne z intencją autora” możliwe jest dzięki stereotypowi, którym w wypadku omawianego felietonu jest obraz Niemca tradycyjnie kryptonimowanego imieniem „Michel”. Równie ciekawie przedstawia autorka proces zmian konotacji tegoż stereotypu, wychodząc od tradycji niemieckiej, gdzie funkcjonował jako „autostereotyp”, poprzez jego transformację w „heterostereotyp” na gruncie polskim, wreszcie pokazując go jako efekt propagandowego oddziaływania felietonów Nowaczyńskiego, tj. jako stereotyp Niemca „ściśle autorski”.

Rozdział 5 przynosi omówienie powieści A. F. Ossendowskiego *Pięć minut do północy*. Analizując ten utwór dokonuje autorka interesującej charakterystyki powieściowego modelu świata, który to model, jak się okazuje, stanowi kompilację czterech zróżnicowanych hierarchicznie kodów kulturowych (oświeceniowego, ewangelicznego, artystycznego oraz kodu opinii publicznej). Model ów jest jednak sprzeczny, zdaniem Mitosek, z homofonicznymi założeniami powieści i zdradza „strukturalną nieudolność”, przede wszystkim w zakresie zaadaptowania czwartego kodu — kodu opinii publicznej. Badaczka zaznacza jednak, że analiza została przez nią dokonana z pozycji znajdujących się na zewnątrz kultury, która tę powieść wydała i „konsumowała”. Przyznaje natomiast, że kultura ta dysponowała określonymi możliwościami lektury, powodującymi, iż omawiana powieść Ossendowskiego „jawiła się jej odbiorcom jako spójna artystycznie i ideologicznie całość” (s. 143). Pomimo to, a raczej właśnie dlatego określa Zofia Mitosek tę powieść mianem „kiczu” (s. 144). O ile samą analizę można uznać za interesującą, o tyle wypowiedziana na jej marginesie ocena powieści Ossendowskiego przeczy niejako ustaleniom tejże analizy, podkreślającej przecieży przynależność utworu do sfery odrębnych zjawisk kulturowych, nazwanych np. przez Cz. Hernasa „trzecią literaturą” (brak tu zatem, jak by to określił Barthes, „zgodności, przystawalności języków” krytyki i pisarza). Warto wobec tego przypomnieć, co na ten temat właśnie pisze Hernas: „Wyłączmy od razu domniemanie, że jest to literatura nieudolna, grafomańska, a więc nie spełniająca wymogów określonych poetyk. Taki zarzut stawiała brukowcom opinia literacka warstw wykształconych, odwołując się jednak do własnych norm i gustów, nie aprobując w całości poetyki immanentnej, rządzącej tamtą literaturą”<sup>8</sup>.

Wątpliwe również wydaje mi się stwierdzenie Zofii Mitosek, że zasadniczym warunkiem owej lektury, aprobującej w pełni powieść, była niekrytyczna wiara („dobra wiara”) czytelników, której podstawę stanowiła „obecność stereotypów i szablonów literackich w świadomości odbiorców dzieła” (s. 143). Takie wyjaśnienie zjawiska ignoruje bowiem całą bogatą motywację z zakresu psychologii społecznej, co więcej, traktuje stereotyp jako pośrednie narzędzie oceny estetycznej, co nie jest zgodne z pierwotnym zamiarem autorki — wyjścia poza sferę normatywizmu estetycznego.

I jeszcze jedna uwaga w związku z przewijającą się w tej pracy, a podjętą w omawianym rozdziale, problematyką rozumienia stereotypu w opozycji do konwencji. Sprawę tę Zofia Mitosek rozstrzyga ze stanowiska socjologicznego w następujący sposób. Stereotyp jest „spetryfikowanym szablonem poznania” („podstawą, konfiguracją, składnikiem swoistej (ideologicznej) wiedzy o rzeczywistości”), konwencja — „szablonem o nastawieniu czysto komunikacyjnym” (sposobem przekazywania np. takiej właśnie stereotypowej wiedzy; s. 138).

Takie rozróżnienie wydaje mi się jednak mało uzasadnione, nie uwzględnia

<sup>8</sup> Cz. Hernas, *Potrzeby i metody badania literatury brukowej*. W zbiorze: *O współczesnej kulturze literackiej*. Pod redakcją S. Zółkiewskiego i M. Hopfinger. T. 1. Wrocław 1973, s. 19.

ono bowiem w sposób dostateczny specyfiki materiału znakowego, jakim jest tekst literacki, i — jak sądzę — stanowi w pewnym stopniu rezultat ograniczenia badań do stereotypów etnicznych. Warto w tym miejscu przypomnieć ponownie artykuł Bartoszyńskiego, który pisze m. in., że świat przedstawiony dzieła literackiego budowany jest nie tylko na drodze wypowiedania zdań przez podmiot, ale również poprzez „implikowanie nieograniczonej ilości pominiętych wypowiedzi”<sup>9</sup>. Toteż, o ile dobrze rozumiem Bartoszyńskiego, sposób przekazywania określonego komunikatu (czyli konwencja, według Mitosek) może implikować pewne, dajmy na to, wyobrażenia spetryfikowane na temat np. „prawdziwej powieści” lub „prawdziwej poezji”, a zatem wyobrażenia takie będą miały charakter świadomościowy czy — jak chce Mitosek — mentalny, będą wobec tego stereotypami. Bardziej przekonująca w tym miejscu wydaje mi się koncepcja Bartoszyńskiego: widzi on w konwencji „repertuar możliwości literackich”, na którego tle następuje rozpoznanie wypowiedzi literackiej, warunkowane istnieniem stereotypu jako „uniwersum możliwości informacyjnych”, wchodzącego w skład świadomości zbiorowej<sup>10</sup>.

O podobnym zjawisku implikowania, tyle że w związku z kliszami językowymi, czytamy w rozdziale 6. Ten właśnie rozdział stanowi według mnie najlepszą partię książki, uwzględnia bowiem najpełniej specyfikę tworzywa tekstu literackiego — mówiąc metaforycznie: w tym dopiero rozdziale dochodzi w pełni do głosu literaturoznawca przed socjologiem. Autorka analizując tutaj powieść Witkacego *Jedynie wyjście* dostrzega w jej warstwie stylistycznej „klucz do złożonej semantyki powieści” (s. 151). Dlatego szczególnie dużo uwagi poświęca badaczka licznym w tej powieści wtrąceniom zwrotów obcojęzycznych, żargonowych i gwarowych, określając je jako „wyobcowane z rodzimej mowy klisze” (s. 152). Wskazują one nie tyle na system językowy, co na kontekst wypowiedzi, z której zostały wyrwane. I właśnie te klisze stanowią „tekstowe reprezentacje stereotypu”, z kolei zaś w odniesieniu do owych reprezentacji powieść uzyskuje swój parodystyczny wymiar, dzięki panującej w niej „regule kompromitującego kontekstu, która daje w efekcie przewartościowywanie stylów” (s. 163). Ta, jak ją nazywa Mitosek, „zasada parodystycznej destrukcji” obecna na wszystkich poziomach tekstu, obejmująca zatem i stereotypy, jest jednym z czynników groteskowej wizji świata w powieści Witkiewicza (s. 167).

Najcenniejszą część pracy stanowią moim zdaniem rozdziały, w których Zofia Mitosek dokonuje analizy wybranych przez siebie tekstów, albowiem poszczególne rezultaty tych analiz wskazują na duże możliwości wykorzystania kategorii stereotypu w badaniach historycznoliterackich.

Własne spostrzeżenia teoretyczne autorki nie są najmocniejszą stroną jej książki. Ten zarzut odnosi się również do *Zakończenia*, w którym Mitosek próbuje wyjaśnić, czym jest kategoria „dobrej wiary”. Pisze co prawda, że jest to „pewna metodologiczna fikcja” (s. 177), ale genetyczne źródła tej kategorii, w odróżnieniu od warunkowanych przez nią źródeł istnienia stereotypu, nie zostały tu wyraźnie zarysowane. To samo dotyczy różnicy między „dobrą wiarą” a opinią publiczną. W tym miejscu warto też zapytać, dlaczego — omawiając rozliczne teorie na temat stereotypu — zupełnym milczeniem pomija Zofia Mitosek badania Barthes’a na temat mitu, których rezultaty w dużej przeciwieństwie mierze pokrywają się z uwagami o stereotypach zamieszczonymi w tej książce.

Zbigniew Ignacy Paśko

<sup>9</sup> Bartoszyński, *op. cit.*, s. 131.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 129.